

Dobry pies I, II i III

Dobry pies I

Wiecie drugą osobą w dziejach świata z którą Słońce postanowił porozmawiać osobiście był Frank O'Hara pierwszą byłem Orfeusz ja () „Ty moje kochanie” powiedział Słońce Siedział na masce swojego pickupa Był w tym ton

groźby Nie wiedziałem co odpowiedzieć Wsiadłem do pickupa to dziwne jesienne światło wyostrzało całe szkło i raniło ręce mi odpadły Słońce usiadł koło mnie podniósł moje ręce dmuchał na wszystkie palce jeden po drugim napętniając je jakby dźwiękiem

Oddał mi ręce Teraz wzbudzałem jego zainteresowanie Mój kwadrans w piekle ledwie pamiętam wiem że było zimno Widziałem rzeczy niestworzone snujące się tu i ówdzie z korzeniami zamiast uszu nie słyszały

głosu przez całe wieki Zaśpiewałem kawałek „Nawet duchy łąy ły”¹ („Daily Mirror”) Przykuśtykała Eurydyka Przybyli adwokaci recytując warunki Wkrótce znaleźliśmy się na końcu korytarza pamiętam mój zachwyt akustyką i czy nie dało by się tu wystąpić „Jaki

tu telefon?” spytałem odwracając się i BUM jakby tu powiedzieć niestety taki zbieg okoliczności Cała moja skóra podniosła wrzask zatrzepotałem raz wszystkimi skrzydłami na raz i to był koniec To że powiedziała tylko „Kto?” jest zwykłym kłamstwem Najpierw chciałem oddać

dźwięk spódnic ocierających się o nogi na wybiegu taki biały wiersz Była modelką kiedy ją pierwszy raz oczywiście nikt nie biega na wybiegu ale spódnice nogi mają jak pumy Pożądanie powiedziała nie zaszkodzi „i co idioci” potem uważaj Jak

każda inna para siedzielibyśmy milcząc w restauracjach patrzylibyśmy w przeciwne strony kieszenie mielibyśmy wypchane nic nie wartymi pieniędzmi zarobionymi w lecie to nie znaczy że byliśmy pieprzonym palindromem Jak każda inna para „Nie gwizdź na mnie nie jestem twoim dobrym psem” powiedziałaaby a ja „Nie możesz iść pływać o tej porze” Opowiem wam o tym najlepszym wierszu jaki kiedykolwiek napisałem tym co go zgubiłem Ta kartka była fantastyczna wyleciała

ze snu o strefach przybrzeżnych nad Europą i mnie patrzącym w dół jakby Jakby o o oceany dawały wszystkie odpowiedzi To ja byłem odpowiedzią! Byłem napalony jak świt i prawda wystrzeliła ze mnie jak skowronek Dawno temu To są łyzy których nie wylewam zgubiłem tę

¹ Cytat z „Bulfinch's Mythology” (tłum.)

stronę znowu i znowu znalazłem i znowu i znowu przy każdej przeprowadzce w końcu włożyłem ją w plastikową koszulkę położyłem na telewizorze Kawałek papieru, podarty i żółtki niektóre słowa już zamazane Co to takiego „strefy przybrzeżne nad

Europą”? Nigdy się nie dowiedziałem Czasami przelatuję po tym okiem Pełen nadziei

byłem zgubiłem śpiewałem wiedziałem Jak kiedy patrzę na to dziwne jesienne światło jak na kawałek (siebie) oddarty od Eurydyki Jej numer Zgubiłem jej skowronka Ustrzeliłem A ona żeby popływać Historia złożona raz dwa razy jej głowa znikła między głazami krzycząc „Nie powtarzaj tego to było doskonałe”

Dobry pies II

Idę.
On przede mną
Jak zwykle, jak zwykle.

Dobry pies.
Gwizd.
Ja za nim.

Nie zrozum mnie źle.
Życie w piekle
to ciężka robota

Zimno tu
tak zimno
wszyst –

ko w końcu
ustaje. Pójdę
tam gdzie ty

moje słowo twoje słowo
okropne
dzwoneczki

w głowie
jak w Boże Narodzenie.
Zmierzchno

Piekło –
na nowo się upiekło!
co wpadło

do głowy
wtedy
było, A co jeśli

całą operę zapisać
jako jedną
chwilę w czasie,

tę samą chwilę
powtarzającą się
od ósmego wieku

pne gdzie Eurydyka
idzie równolegle
do samej siebie

na koniec długiego korytarza
(wszyscy wyobrażają sobie piekło
jako długi korytarz)

albo na początek długiego korytarza
oczywiście
ze szklanką mleka w ręku.

Ostrożnie
tylko nie wylej
powtarza Eurydyka 1

do Eurydyki 2
co chwilę.
Bo inaczej

obie śpiewają
palindromy!
Rozumiesz?

Ciężko tak
podejść do
pijaka, ja nie

taki pijany, z kostkami
skrzyżowanymi, trzeba go było
wynieść z taksówki.

ma nadzieję! Ten
problem z piekłem to
pogłos

mniej niż zero!
Wab i baw!
Krzyczę,

dynamikę. Oczywiście
mamy
swoje problemy –

ta chwila kiedy
wschodzi światło.
Wiara jest namiętnością,

Co wie pies.
Co robi pies.
Słucha

Przez skórkę
kształtu
do kształtu

ale lepsza niż
ta klata w piekle
Proszę stań przy mnie

Chce mi się siku
powiedział i szedł
dalej.

piję.
Mógłbym ci opowiedzieć
takie rzeczy, on

Czy pies może
naprostować pana,
o pies

wspaniały.
Poprzecznej
magnetyzacji

on idzie dalej:
każda współpraca
ma własną

ciało, dusza
(klap, klap)
ale też,

wierzył Wittgenstein,
co innego mądrość
albo Cambridge.

To jego gwizd.
Dobry pies.
No to dalej.

jako takiego.
Współpraca
bywa trudna

koło mnie
proszę!
I co idioci.

Dobry pies III

Mój biedny „Orfeusz” to nie jego prawdziwe nazwisko myśli że jest Orfeuszem ogłasza się w ten sposób wędrując od miasta do miasta „Proszę mnie wpuścić” mówi „Nie mogę tu zostać” i mówi to poważnie Od kiedy był małym chłopcem słyszy wszystkie dźwięki na świecie wiecie to wprawia go we wściekłość Przykłada ucho do piaskowca słyszy trzy atomy tlenu ocierają się o atom wapnia otwiera usta i wydaje dokładnie ten sam dźwięk Wyśpiewuje krajobrazy albo strach albo lamparta albo łamanie żeber

Lamparty idą za nim myślą że *jest* lampartem Ludzie w miastach mają swoje problemy w jednym miasteczku mężczyźni golą głowy od przodu do tyłu w innym golą od tyłu do przodu Co i raz z tego powodu idą na wojnę przeciwko sobie określając obyczaj drugich jako „niszczący i szkodliwy wobec naszego od ustalonego porządku” On tylko pochyla głowę w ciemność wzdychając Jakbym chciał by wciąż miał ze sobą psa